63

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Bitwa pod Falaise

Życie codzienne

Pacyfiści

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Rakiety V1 na terenie Francji

Postacie

Bradley

Tego dnia 7 sierpnia 1944





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Skrzydła" - 1 września 1944

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

„Kocioł" pod Falaise

Jeszcze we wrześniu 1943 r. w skład alianckich wojsk włączona została polska 1 Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Maczka. W ramach operacji „Overlord" polska jednostka miała wziąć udział w drugiej fazie operacji normandzkiej.

W momencie wyruszenia na front 1 Dywizja Pancerna liczyła 885 oficerów i 15 210 szeregowych. Dysponowała ona także 654 działami czołgowymi i artyleryjskimi. W ostatnich dniach lipca 1944 r. Polacy wyruszyli na kontynent: „Barki desantowe podeszły pod burtę naszego statku. Nadszedł dla mnie najstraszniejszy moment, trzeba było przerzucić nogi przez burtę, trafić na oślep na szczebelki drabinki linowej i mieć przy tym taką minę, jakbym ogromnie lubił ekwilibrystykę na wysokiej burcie statku. Udało się. Po krótkiej chwili stałem na dziobie barki desantowej płynącej do plaży. Ze łzą wzruszenia w oku postawiłem stopę na ziemi francuskiej" - wspominał płk Franciszek Skibiński.

We Francji 1 Dywizja została włączona w skład kanadyjskiego II Korpusu dowodzonego przez gen. Simondsa walczącego w ramach kanadyjskiej 1 Armii gen. Crerara.

Dylematy marszałka von Kluge

Na początku sierpnia 1944 r. sytuacja niemieckich sił stacjonujących w Normandii była ciężka. Grupie Armii „B" pod dowództwem feldmarszałka von Kluge nie udało się zatrzymać aliantów na swym lewym skrzydle. 1 sierpnia 1944 r. amerykańska 3 Armia dowodzona przez gen. Pattona zdobywa Avranches i podąża w głąb lądu. Na drugim końcu linii frontu kanadyjska 1 Armia znajduje się w rejonie Caen, a amerykańska 1 Armia i brytyjska 2 Armia napierają na środkowym odcinku frontu. Jeśli jednostkom idącym na lewym i prawym skrzydle uda się połączyć, Grupa Armii „B" zostanie zamknięta w kotle. Zdrowy rozsądek nakazuje marszałkowi von Kluge możliwie jak najszybciej wycofać swoje oddzia-

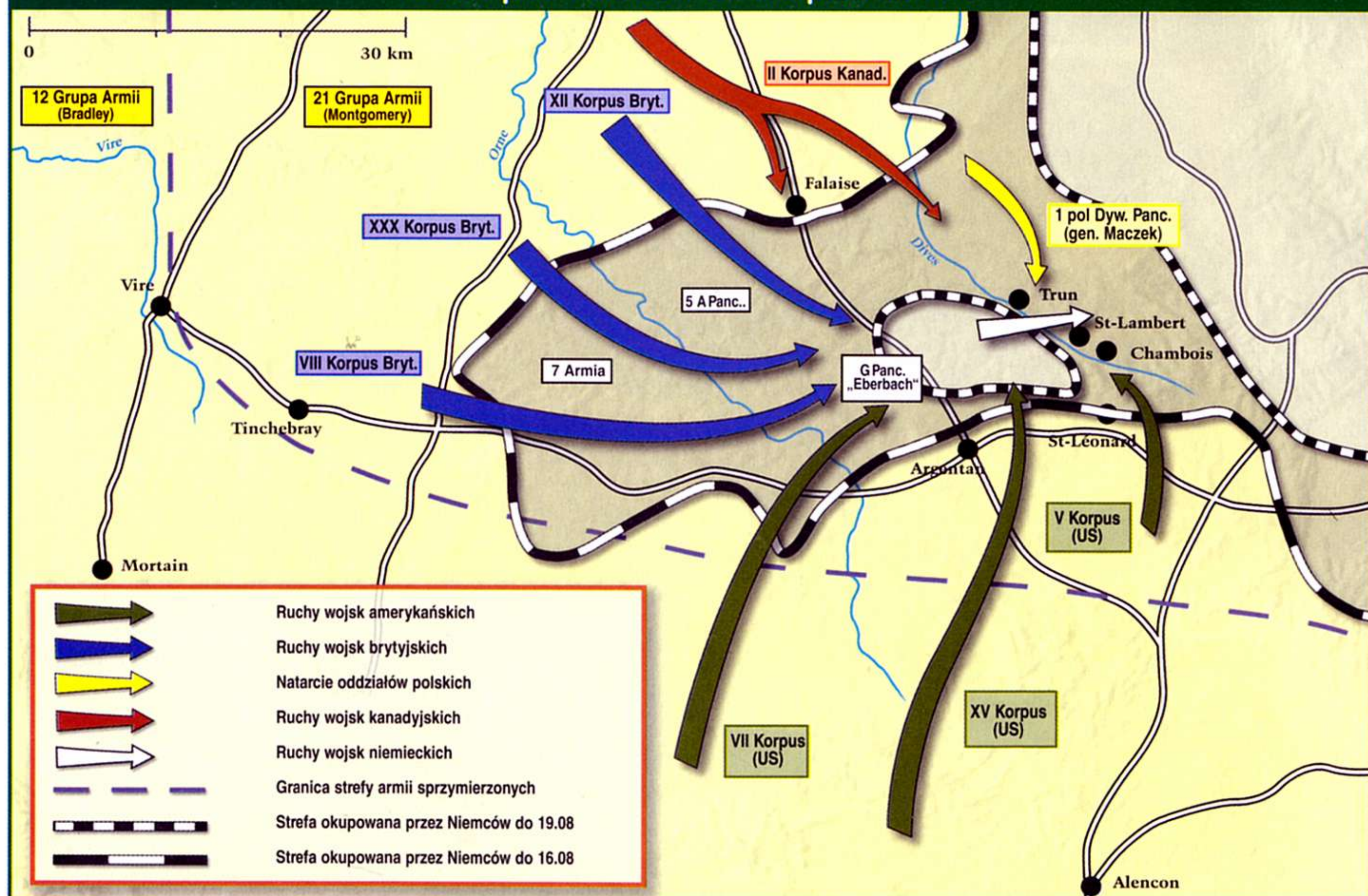
▲ Polska 1 Dywizja Pancerna została rzucona na front w składzie II Korpusu Kanadyjskiego. Zadaniem tych sił było opanowanie rejonu Falaise i zamknięcie w okrążeniu 8 dywizji niemieckich.

(zbiory prywatne)



◀ Od marca 1942 r. do marca 1945 r. (z krótką przerwą) naczelnym dowódcą Wehrmachtu na Zachodzie był feldmarszałek Karl Rudolf Gerd von Rundstedt.

(AKG)



ły za linię Sekwany, aby w ten sposób uniknąć okrążenia. Jednak w swoim zaślepieniu Hitler nie przyjmuje do wiadomości takiego rozwiązania i poleca przeprowadzić kontrnatarcie. Jego celem jest przerwanie linii frontu na tyłach amerykańskiej 3 Armii, wysuniętej daleko w głąb kontynentu, tak aby otoczyć ją i unicestwić.

Działania Monty'ego

W tym samym czasie do ostatecznego zadania ciosu niemieckim jednostkom w Normandii przygotowuje się marszałek Montgomery. 6 sierpnia 1944 r. wydaje on dyrektywę, na podstawie której dywizje 21 Grupy Armii maszerować miały w kierunku Sekwany. W ramach tych wytycznych kanadyjska 1 Armia otrzymała zadanie opanowania miejscowości Falaise, aby następnie uderzyć przez Lisieux na Rouen, a brytyjska 2 Armia miała prowadzić natarcie swoim prawym skrzydłem na Argentan, by wyjść nad Sekwanę poniżej miejscowości Mantes. W tym samym czasie 12 Grupa Armii miała po przejściu Sekwany skierować się ku Paryżowi. W ten sposób wojska niemieckie znalazłyby się w kotle.

Plan manewru 21 Grupy Armii został oparty na hipotetycznym wniosku o niemieckim odwrocie. Na południe od Caen niemiecka obrona wyraźnie słabła. Marsz w kierunku Falaise stawał się wreszcie możliwy.

▶ Normandia, przełom lipca i sierpnia 1944 r. Tyraliera grenadierów brytyjskich została zaatakowana z flanki przez oddział Waffen SS .
(zbiory prywatne)

▼ Operacja pod Falaise rozpoczyna się: czołgi polskiego 10 Pułku Strzelców Konnych ruszają na linię frontu.
(zbiory prywatne)

Operacja „Totalize"

Zadanie to otrzymała kanadyjska 1 Armia. 7 sierpnia, tuż przed północą, tysiąc czołgów i pojazdów mechanicznych zgromadziło się na drodze prowadzącej z Caen do Falaise. Rozpoczęła się operacja „Totalize". Nazajutrz o świcie, w pierwszym rzucie, kanadyjska 2 Dywizja Piechoty i brytyjska 51 Dywizja Piechoty zaatakowały niemieckie pozycje. Natarcie sprzymierzonych zaskoczyło Niemców. Piechota aliancka wdarła się na głębokość 4-6 km w obronę niemiecką i dotarła do linii drogi wiodącej z Fontenay-le-Marmion do Secqueville. Opanowanie całego tego rejonu nie było jednak możliwe bez poniesienia znacznych strat. Za piechotą do walki miały ruszyć dwie dywizje pancerne: kanadyjska 4 Dywizja Pancerna dowodzona przez gen. Kitchinga i polska 1 Dywizja Pancerna. Przed samym wyruszeniem do akcji samoloty amerykańskiej 8 Armii Powietrznej zbombardowały przez pomyłkę pozycje kanadyjskie i polskie zabijając i raniąc kilkuset żołnierzy. Po rozpoczęciu natarcia pułki pancerne obu dywizji dostały się pod zmasowany ogień niemieckiej artylerii strzelającej z nie zabezpieczonego lewego skrzydła. Tego dnia atakującym dywizjom pancernym nie udało się przerwać nieprzyjacielskiej obrony.

„Panzermeyer" kontratakuje

W pierwszym dniu operacji kanadyjska 4 Dywizja Pancerna i polska 1 Dywizja Pancerna musiały stawić czoło 12 Dywizji Pancernej SS „Hitlerjugend", która - pomimo iż pozostało jej tylko 67 czołgów - dzielnie wspierała niemiecką 89 Dywizję Piechoty. To właśnie dowódca 12 dywizji, gen. Kurt Meyer, zdołał opanować panikę wśród oddziałów niemieckiej 89 Dywizji Piechoty i wzmacniając swoimi czołgami niemiecką linię obrony w tym rejonie oczekiwał na atak aliantów.



W dniu 8 sierpnia polska dywizja pancerna przechodzi swój chrzest bojowy. Tak wspominał ten dzień dowódca 2 pułku pancernego, ppłk Stanisław Koszutski: „Czołgi niemieckie otworzyły ogień! - To koniec! Na nic praca 3 szwadronu. Z rozgrzanymi do czerwoności lufami dział, zrobiwszy wszystko, co było w ich mocy, aby wesprzeć kolegów, ogłuchłe od strzelania załogi przyglądają się rzezi. Strzela ogień z trafionych czołgów. Ludzie wyskakują z płonących czeluści. Żywi wyciągają rannych. Palą się na nich kombinezony jak pochodnie.[...] Żywe pochodnie - koszmarne i groteskowe zarazem przez nieskoordynowane ruchy jakiegoś niesamowitego tańca śmierci. Biegną tak długo, aż nie zo-

10 VI 1944

• Francja: masakra mieszkańców Oradour--sur-Glane przez dywizję SS „Das Reich"



12 VI 1944

• Francja: Amerykanie zajmują Carentan w Normandii.



13 VI 1944

• Niemcy: wystrzelenie pierwszego pocisku V1 na Anglię.

14 VI 1944

• Francja: generał de Gaulle i król Anglii udają się na front normandzki.



▲ **Niewątpliwie najlepszy niemiecki czołg - *Pantera* - łączył w sobie wiele zalet: szybkość, solidne opancerzenie i silne uzbrojenie.**
(DITE/USIS)

▶ **Widok na jedną z ulic normandzkiego miasteczka Falaise w departamencie Calvados. Na razie panuje spokój...**
(AKG)

staną skoszeni serią z niemieckiego karabinu maszynowego.

Buchają płomienie z trzech czy czterech czołgów niemieckich, widocznie trafionych albo granatami 3 szwadronu, albo jakimś cudem z ppanców 2 szwadronu. Patrzę jak zahipnotyzowany na ten obraz, z gardłem ściśniętym ze zgrozy… Nic tu, jako dowódca, już poradzić nie mogę".

8 sierpnia 2 pułk pancerny stracił 26 czołgów. W walkach uczestniczył również 24 pułk ułanów, którego czołgi w godzinach popołudniowych prowadziły pojedynek ogniowy z niemieckim czołgami ze stanowisk w rejonie Cramesnil. W tym samym czasie przed pierwszą linię niemieckiej obrony wy-

▶ **Okolice Falaise to teren zalesiony, porośnięty chaszczami i poprzecinany licznymi groblami i strumieniami.**
(zbiory prywatne)

▶ **Szczególną zaciekłość i fanatyczną postawę podczas bitwy w rejonie Falaise - Chambois - Mont Ormel wykazały oddziały Waffen SS.**
(zbiory prywatne)

sunął się oddział *Tygrysów* kapitana Wittmana i zagroził pozycjom 1 i 3 szwadronu 24 pułku ułanów. Polskie czołgi wycofały się z zajmowanych pozycji niszcząc dwa niemieckie. Właśnie w tym dniu w rejonie Cramesnil zginął legendarny as broni pancernej - kapitan Wittman, wraz z załogą.

9 sierpnia kanadyjska 4 Dywizja Pancerna podjęła próbę przebicia się przez niemiecką obronę. W czasie walk kanadyjski 28 pułk pancerny „British Columbia" pomylił wzgórza. Sytuacje tą wykorzystał Kurt Meyer i skierował swoje czołgi ze wschodu i zachodu na wzgórze 140. W pół godziny po rozpoczęciu walki, 10 kanadyjskich czołgów zostało zniszczonych. „Dwa *Shermany* wyleciały w powietrze. Pięć *Tygrysów* tryska całą siłą ognia. Coraz więcej zapalonych *Shermanów* wypuszcza w niebo wielkie kłęby dymu. Trzymam się grupy *Tygrysów* - tak wspominał niemiecki dowódca. - Oto pierwsze czołgi plutonu Jurgensena. *Shermany* zostały wzięte w kleszcze. Od wschodu i zachodu śmierć i ruina pustoszy ich szeregi".

Montgomery natychmiast dostrzegł szansę, jaka otworzyła się przed aliantami.

W walkach o wzgórze 140 kanadyjski 28 pułk pancerny stracił 47 czołgów. Pomimo następnych prób podejmowanych w ciągu dnia, nie udało się im wyprzeć Niemców z ich pozycji. 11 sierpnia walki ustały.





Alianckie kleszcze zaciskają się

Marszałek Montgomery natychmiast dostrzegł szansę, jaka otworzyła się przed aliantami. Gdyby Amerykanie posunęli się łukiem na północ, w stronę Kanadyjczyków i Polaków, mogliby zablokować Niemców wokół Falaise. Wydał odpowiednie instrukcje swoim wojskom. Jednakże amerykańska 3 Armia, która wykonywała ruch mający na celu połączenie się z oddziałami gen. Crerara, otrzymała rozkaz zatrzymania się w okolicach Argentan. Taką decyzję podjął dowódca 12 Grupy Armii gen. Bradley. Wzbudziła ona wiele kontrowersji. Wydawała się zaprzeczać przyjętej przez aliantów strategii, której podstawowym założeniem było rozbicie niemieckiej 5 Armii Pancernej oraz zamknięcie w kotle niemieckiej 7 Armii i Grupy „Eberbach". Jednak w rzeczywistości Bradley dobrze wiedział, że dywizje Pattona mogły ponieść bardzo duże straty w walkach o Falaise oraz że marsz w kierunku Paryża mógłby ulec opóźnieniu. W rezultacie luka, jaka powstała między Argentan i Falaise otworzyła Niemcom drogę odwrotu.





Już tylko dwadzieścia kilometrów dzieli oba ramiona kleszczy od zamknięcia się nad niemieckimi wojskami. W tym samym czasie część dywizji niemieckiej Grupy Armii „B" znalazła się w głębokim na 20 i długim na 50-60 km kotle. Niemieckim siłom pancernym walczącym w pobliżu Mortain, na zachodnim krańcu kotła, grozi zagłada. Wystarczy zamknąć kocioł.



14 sierpnia do natarcia na Falaise miał wyruszyć kanadyjski II Korpus gen. Simondsa. Poprzedzić je miało bombardowanie pozycji niemieckich. Z nieznanych powodów samoloty amerykańskie pomyliły pozycje i zamiast Niemców zbombardowały Polaków i Kanadyjczyków.

Sytuacja ta zmusiła gen. Simondsa do przesunięcia terminu natarcia. Tym razem jako pierwsi do akcji weszli żołnierze kanadyjskiej 4 Dywizji Pancernej. Ale i tym razem żołnierze z 12 Dywizji Pancernej SS i 85 Dywizji Piechoty raz jeszcze stawili opór nacierającym Kanadyjczykom. 4 Dywizja nie osiągnęła nakazanych rejonów. Do Falaise pozostało jeszcze 9 km, których przebycie zajęło atakującym niemal 4 dni.

15 sierpnia o świcie do natarcia ruszyła 1 Dywizja Pancerna. Jej zadaniem było opanowanie przepraw na rzece Dives, zajęcie Trun i połączenie się z Amerykanami mającymi nacierać spod Argentan. Po całym dniu walk most na rzece Dives w rejonie Jort oraz miejscowości Jort i Vandeuvre znalazły się w rękach polskich. W działaniach tych zasłynął 10 pułk strzelców konnych, w którym walczył por. Antoni Położyński: „Potężne uderzenie pułku łamie opór nieprzyjaciela w laskach przed miejscowością; powstrzymuje natarcie niemieckich czołgów, które zaatakowały prawe skrzydło i dochodzi do toru kolejowego. Zaraz za torem jest już rejon docelowy - Jort i rzeka Dives. [...] Szwadron 1 wysuwa się do przodu, zajmuje stanowiska ogniowe na wzgórzu, opuszczonym przed chwilą przez Niemców, i rozpoczyna ogień. Pomaga mu w tym część 2 szwadronu, który ubezpiecza prawe skrzydło pułku od ciągle kręcących się *Tygrysów*. 3 szwadron walczy w miejscowości, pomaga dragonom oczyszczać zabudowania i wspiera ich ogniem w przeprawie przez rzekę".

Następnego dnia gen. Maczek odwiedził pułk i powiedział do strzelców konnych: „Rozegraliście wspaniałą bitwę. Nie zdajecie sobie jeszcze sprawy z tego, coście zrobili".

Pułapka zamyka się

17 sierpnia wieczorem kanadyjski II Korpus jest już w pobliżu Trun, podczas gdy na północy amerykański V Korpus zdobywa Saint-Leonard. Już tylko dziewięć kilometrów dzieli od siebie obie armie.

Jeden z alianckich pilotów meldował: „1000, powtarzam 1000 ciężarówek na drodze Vimoutiers-Orbec, aktualnie rozproszonych i bez ruchu. Zapełniają główną drogę i wszystkie dróżki, które rozchodzą się od niej niczym ości śledzia". Wieczorem ktoś donosił: „Wszystko stoi w płomieniach".



16 VI 1944

• **Niemcy: wystrzelenie 95 pocisków V1 na Wielką Brytanię.**

21 VI 1944

• **Białoruś: Armia Czerwona rozpoczyna operację „Bagration".**



22 VI 1944

• **Francja: ponad 1 000 bomb alianckich pada na Cherbourg.**

Jedynie cud mógł pomóc Niemcom wydostać się z tej matni. Hitler, który w końcu uświadomił sobie, w jakim położeniu znalazły się jego jednostki w zachodniej Francji, dostrzegł możliwość cudownego rozwiązania tej sytuacji w osobie feldmarszałka Modela. Właśnie on 17 sierpnia zastąpi feldmarszałka von Kluge na stanowisku dowódcy Grupy Armii „B". Dwa dni wcześniej von Kluge wybrał się na inspekcję do okrążonych w kotle wojsk. W czasie podróży samolot aliancki zbombardował radiostację, dzięki której von Kluge utrzymywał łączność z najwyższym dowództwem. Hitler uznał ciszę na łączach za zdradę, sądząc, że von Kluge rozpoczął negocjacje na temat poddania jednostek niemieckich Montgomery'emu. W związku z tym, po swoim powrocie do kwatery głównej, feldmarszałek znalazł na biurku rozkaz natychmiastowego powrotu do Niemiec. Spodziewając się aresztowania, w jakiś czas po opuszczeniu kwatery, von Kluge zatrzymał swój samochód na skraju szosy i połknął kapsułkę z cyjankiem. Pozostawił list adresowany do Hitlera, w którym napisał: „Nie wiem, czy feldmarszałek Model, który pod każdym względem udowodnił już wielokrotnie, że jest człowiekiem szalenie kompetentnym, będzie w stanie opanować tę sytuację. Pragnę tego z całego serca. Jeśli jednak tak się nie stanie, a nowa broń, zwłaszcza ta używana przez lotnictwo, nie przyniesie spodziewanych rezultatów, powinien pan, Mein Führer, podjąć decyzję o zakończeniu tej wojny. Naród niemiecki zniósł już tyle nieopisanych cierpień, iż chyba nadszedł moment, aby zakończyć te okropieństwa, któremu został poddany. Musi istnieć jakiś sposób, aby tego dokonać, a zwłaszcza, aby uchronić Rzeszę przed piekłem bolszewizmu. Mein Führer, zawsze podziwiałem pana wielkość i pana postawę w czasie tej wielkiej walki, a także pana żelazną wolę w dążeniu do realizacji idei i utrzymaniu narodowego socjalizmu. Jeśli jednak los pokona pana geniusz, będzie to znak, że sama Opatrzność zadecydowała za nas. Umiał pan podtrzymać wielką i chwalebną walkę. Jeśli jednak będzie to konieczne, proszę raz jeszcze udowodnić nam swoją wielkość i położyć kres walce, która jest bez nadziei na zwycięstwo". Wkrótce po objęciu dowództwa feldmarszałek Model wydał rozkaz natychmiastowego odwrotu: „Niech każdy próbuje wyjść z tej pułapki". Wsparcia walczącym w kotle jednostkom miał udzielić niemiecki II Korpus Pancerny SS gen. Wilhelma Bittricha.

Jedynie cud mógł pomóc Niemcom wydostać się z tej matni.





◄ Generał Omar Nelson Bradley nie był wprawdzie tak bałwochwalczo uwielbiany jak Patton, ale żołnierze lubili go i nadali mu przydomek „GI's general" - czyli „generał szeregowców". *(zbiory prywatne)*

„Maczuga"

Jeszcze 16 sierpnia 1 Dywizja Pancerna uderzyła w kierunku Trun i w ciągu dwóch dni udało się jej dotrzeć do okalających go wzgórz, rozbijając w trakcie walk oddziały niemieckiej 2 Dywizji Pancernej SS „Das Reich". Pod koniec 17 sierpnia dywizja otrzymała rozkaz od dowódcy korpusu, zmieniający dalszy kierunek natarcia z Trun na Chamboise. W związku z tym gen. Maczek postanowił wysłać w kierunku Chamboise zgrupowanie ppłk. Koszutskiego w składzie: 2 pułk pancerny, 8 batalion strzelców i dywizjon artylerii przeciwpancernej. Wobec pomylenia nazw miejscowości zgrupowanie to nie dotarło do celu.

Równocześnie podczas studiowania mapy dowódca 1 Dywizji Pancernej stwierdził, że miejscem, które mogło zadecydować o zablokowaniu niemieckim jednostkom

Czy wiesz, że...

Generał Bernard Law Montgomery, naczelny dowódca sił brytyjskich na kontynencie, wyraził się na temat roli polskiej 1 Dywizji Pancernej w bitwie pod Falaise tymi słowy: „Niemcy byli jak w butelce, a polska dywizja była korkiem, którym ich w niej zamknęliśmy".





◄ Alianckie pojazdy gąsienicowe przekraczają Sekwanę po moście wzniesionym naprędce przez saperów. Jako iż Niemcy nie zdołali oprzeć się przebiciu aliantów pod Falaise, wojska sprzymierzonych opuszczają Normandię i kierują się na Paryż.

(zbiory prywatne)

▼ Sierpień 1944 r. Zakamuflowany Sherman wyposażony w działo kal. 105 mm.

(zbiory prywatne)

drogi odwrotu był rejon wzgórz Mont-Ormel (zwany Maczugą) oraz miasteczko Chamboise. W związku z tym utworzył dwa zgrupowania: pierwsze - pod dowództwem ppłk. Zgorzelskiego, w składzie: 10 pułk dragonów, 24 pułk ułanów oraz dywizjon artylerii przeciwpancernej, miało zająć Chamboise; drugie - pod dowództwem ppłk. Stefanowicza, w składzie: 1 pułk pancerny, batalion strzelców podhalańskich i dywizjon artylerii przeciwpancernej, miało opanować i utrzymać wzgórze Maczuga. Dla dokonania rozpoznania, w kierunku na Chamboise gen. Maczek wysłał dodatkowo 10 pułk strzelców konnych. 19 sierpnia dotarł on na wzgórze 113 w pobliżu Chamboise. Wieczorem zgrupowanie ppłk. Zgorzelskiego zdobyło miasto i spotkało się tam z batalionem amerykańskim.

W tym samym czasie zgrupowanie ppłk. Stefanowicza dotarło na północne wzgórze 262 Maczugi. W nocy z 19 na 20 sierpnia obrona Maczugi została zwiększona przez dotarcie tam zgrupowania ppłk. Koszutskiego, a także przez przysłanie 9 batalionu strzelców. Od tej chwili Polacy pełnili rolę korka wepchniętego w szyjkę butelki.

20 sierpnia Niemcy wykonali przeciwnatarcie II Korpusu Pancernego SS, którego oddziały ruszyły z północy i północnego wschodu na Mont-Ormel - czyli na oddziały polskie na Maczudze. Niemiecki atak został zgrany z natarciem jednostek niemieckich II Korpusu Powietrzno-Desantowego, Grupy Eberbacha oraz elementów XLVII Korpusu Pancernego z wewnątrz kotła. Działania te skierowane były w oddziały polskiej 1 Dywizji Pancernej w rejonie Maczugi i Chambois oraz w Kanadyjczyków w rejonie St. Lambert-sur-Dives. Ze względu na to, że pomiędzy polskimi a kanadyjskimi oddziałami istniały luki, tylko 20 sierpnia udało się wyrwać z okrążenia 20000 niemieckich żołnierzy wraz z generałami Hausserem i Eberbachem.

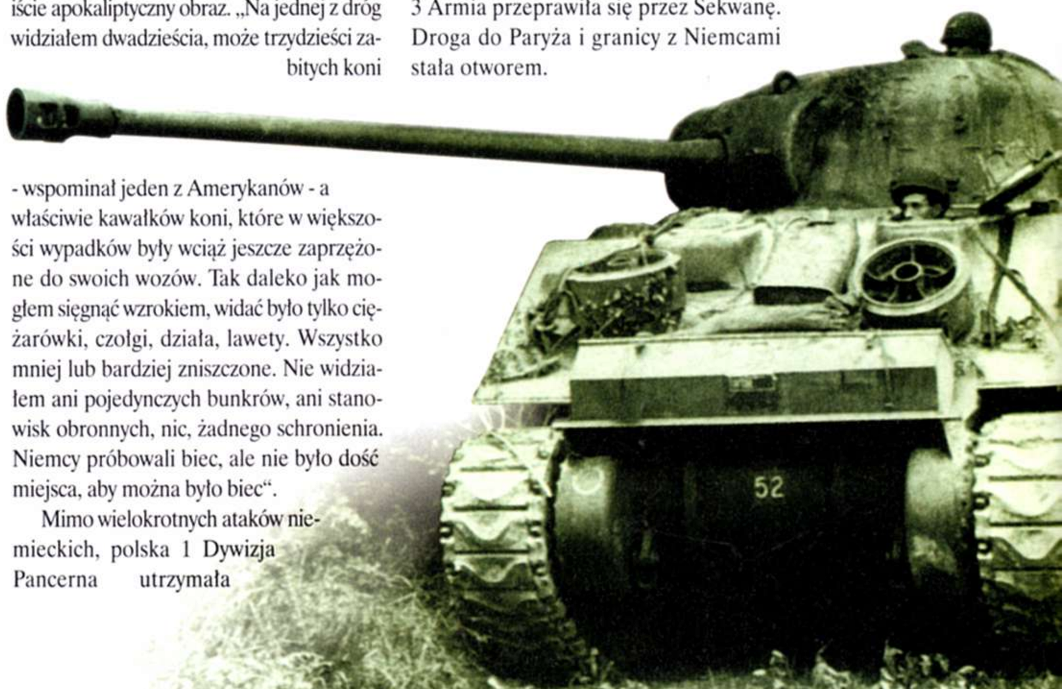
Rejon Chambois i Trun przedstawiały iście apokaliptyczny obraz. „Na jednej z dróg widziałem dwadzieścia, może trzydzieści zabitych koni - wspominał jeden z Amerykanów - a właściwie kawałków koni, które w większości wypadków były wciąż jeszcze zaprzężone do swoich wozów. Tak daleko jak mogłem sięgnąć wzrokiem, widać było tylko ciężarówki, czołgi, działa, lawety. Wszystko mniej lub bardziej zniszczone. Nie widziałem ani pojedynczych bunkrów, ani stanowisk obronnych, nic, żadnego schronienia. Niemcy próbowali biec, ale nie było dość miejsca, aby można było biec".

Mimo wielokrotnych ataków niemieckich, polska 1 Dywizja Pancerna utrzymała wzgórze Maczuga. 21 sierpnia dał się słyszeć odległy hałas. Był to charakterystyczny pomruk jadących *Shermanów*. To przybyli Kanadyjczycy wraz zaopatrzeniem. Generał Maczek mógł zacząć się cieszyć swoim zwycięstwem. Odczytano telegram nadesłany przez Naczelnego Wodza z Londynu: „Wasze poświęcenie pozwoli oprzeć prawa Polski na niepodważalnych podstawach".

Na Paryż

Gen. Eisenhower, który w dwa dni później odwiedził teren walk, mówił o „scenie godnej dantejskiej wizji". Na przestrzeni setek metrów poruszano się wśród rozkładających się ciał zabitych żołnierzy. Niemcy ponieśli klęskę, a mogła być ona jeszcze większa, gdyby aliantom udało się zamknąć okrążenie o pięć dni wcześniej. Prawie 1/3 niemieckiej 7 Armii, tj. około 40000 żołnierzy, udało się wyrwać z okrążenia.

Alianckie zwycięstwo w Normandii zostało przypieczętowane. W dniu, w którym kocioł Falaise zamknął się, w północnej Francji opór sprzymierzonym stawiały już tylko punkty niemieckiego oporu w Saint-Malo i w Breście. Amerykańska 3 Armia przeprawiła się przez Sekwanę. Droga do Paryża i granicy z Niemcami stała otworem.



2 VII 1944

• Front Zachodni: zastąpienie marszałka von Rundstedta przez marszałka von Kluge.



3 VII 1944

• Białoruś: zajęcie Mińska przez Armię Czerwoną i okrążenie 100 000 żołnierzy niemieckich.



9 VII 1944

• Pacyfik: pokonanie Japończyków na wyspie Saipan.

13 VII 1944

• Litwa: zajęcie Wilna przez armię radziecką.

Pociski V1

W roku 1944 Niemcy używają po raz pierwszy swej nowej tajnej broni: dalekosiężnych rakiet V1. Miały one zniszczyć brytyjskie miasta podkopując tym samym morale brytyjskiego społeczeństwa, a co za tym idzie - wiarę w zwycięstwo tych, którym przypadło brać udział w operacji „Overlord".

Obiekt zostaje dowieziony na platformę regulującą. Ustawiona zgodnie z osią strzału platforma jest antystatyczna, co oznacza, że nie zawiera żadnego metalowego elementu, aby nic nie zakłócało pracy kompasu. Pośrodku platformy - punkt odniesienia, z tyłu - wbity w ziemię fragment koła o wielkości 60°. Obsługa reguluje kompas; kierunek został wyliczony z uwzględnieniem siły i kierunku wiatrów wiejących na wysokości lotu rakiety. Po uregulowaniu busoli, reguluje się wysokość lotu. Robi się to przy pomocy przycisku z podziałką wskazującą ciśnienie, który jest umiejscowiony na skrzynce automatycznego pilota. Ostatnia czynność polega na nastawieniu czasu, w jakim rakieta ma dolecieć do celu.

W komorze ciśnień do nadtlenku wodoru wsypuje się nadmanganian.

Latająca bomba zostaje ustawiona u podstawy rampy wyrzutni. Spoczywa na wózku jeżdżącym po szynach rampy. Przymocowana jest do napędowego tłoka za pomocą haka. Bomba jest gotowa do użycia. Zawiadujący nią, ukryty w swoim mini-bunkrze, odpala ładunek. W komorze ciśnień do nadtlenku wodoru wsypuje się nadmanganian potasu, następuje gwałtowne sprężenie gazu, który wypycha tłok katapulty pociągając za sobą bombę. Po przebyciu 42 m po szynach, rakieta osiąga prędkość co najmniej 250 km/godz. Koniec rampy lekko pochyla się na długości 0,90 cm, co zwalnia hak tłoku i pocisk nie jest już niczym przytwierdzony do wyrzutni. Wózek i tłok spadają w okolicach wyrzutni, natomiast rakieta bardzo szybko nabiera wysokości. Wznosi się z prędkością około 350 km/godz. Po osiągnięciu przewidzianego pułapu pocisk wyrównuje lot. Jego prędkość ustawicznie rośnie aż do osiągnięcia przewidzianej wcześniej szybkości przelotu. Silnik odrzutowy wypcha 2200 kg masy bomby z prędkością 650km/godz. Korpus bomby za-



▲ Niewypał V1 znaleziony przez Amerykanów na terenie Francji.
(DITE/USIS)



▼ Przed wystrzałem, w bazie...
(AKG)



wiera 500 kg paliwa i śmiercionośny ładunek w postaci 850 kg bardzo silnego materiału wybuchowego, *Fulung 52A*. Aluminiowa skorupa bomby zwiększy siłę wybuchu 1,8 raza. Jest to zatem siła rażenia równa mocy 1530 kg standardowego materiału wybuchowego. Wszystko to mknie z zawrotną prędkością do wyznaczonego celu.

Nagle dwa niewielkie wybuchy wstrząsają rakietą. Zbieżność odległości przebytej i zarejestrowanej przez „loch" urządzenia, i tej przewidzianej w trakcie jego regulacji, wywołuje odpalenie dwóch detonatorów umiejscowionych w mechanizmie sterowniczym głębokości. Dwa małe skrzydełka nastawiają się, ster głębokości zamyka się, zostaje odcięty dopływ powietrza do serwomotoru - pocisk nurkuje w stronę celu, jakim jest tym razem Londyn.

Rakiety V1 ruszają nad Londyn

W siedem dni po inwazji rozpoczęła się niemiecka ofensywa V1 na Londyn. Począwszy od nocy 15 czerwca 1944 r. do południa dnia następnego niemiecki 155 pułk artylerii przeciwlotniczej z baz w Pas-de-Calais wystrzelił 244 samoloty-pociski V1 w kierunku Londynu. W kilka chwil po starcie 45 z nich spadło na ziemię. Pozostałe poleciały w kierunku celu. W celu przeciwdziałania atakom V1 brytyjskie dowództwo opracowało plan „Diver"- rozmieszczenia w hrabstwach Kent i Sussex dodatkowych baterii artylerii przeciwlotniczej. W sumie rozlokowano około 200 ciężkich i 250 lekkich dział przeciwlotniczych oraz 480 balonów zaporowych. Równocześnie część eskadr myśliwskich otrzymała zadanie niszczenia pocisków nad Kanałem La Manche.

Każdego dnia dziesiątki V1 sieje śmierć w angielskich miastach, a zwłaszcza w stolicy. 18 czerwca 1944 r. Niemcy świętują wystrzelenie 500 samolotu-pocisku. 6 lipca w Izbie Gmin premier Churchill powiedział, że do tego dnia Niemcy wystrzelili 2745 pocisków V1 wyniku czego zginęły 2752 osoby.

18 czerwca 1944 r. Niemcy świętują wystrzelenie 500 samolotu-pocisku.

Brytyjczycy organizują obronę

Wielką pracę wykonali alianccy piloci, którzy każdego dnia startowali w przestworza, aby zaatakować bazy wyrzutni oraz przechwytywać pociski nad kanałem. Ich odwaga i poświęcenie przynoszą w końcu rezultaty - tempo wystrzeliwania V1 spada ze 100 sztuk dziennie przed 7 lipca do 70 po tej dacie.

12 lipca brytyjska 616 eskadra otrzymała odrzutowe samoloty myśliwskie *Gloster Meteor*, które zostały skierowane do walki przeciwko V1. Ilość strąconych V1 wynosi około 50% wystrzelonych przez wroga samolotów-pocisków.

2 sierpnia liczba wystrzelonych V1 osiągnęła apogeum. Tego dnia 155 pułk artylerii przeciwlotniczej wystrzelił 316 pocisków V1. W trzy tygodnie później jeden z pocisków V1 spadając na Londyn zabija 211 osób, a kilkaset rani.

28 sierpnia zostaje pobity rekord - na 97 rakiet wystrzelonych przez Niemców, 13 zostaje zestrzelonych przez myśliwce nad morzem, 65 niszczy obrona przeciwlotnicza, 10 - myśliwce nad ziemią. Tylko 9 dociera nad Londyn, z czego dwie zostają zniszczone przez balony zaporowe, 3 spadają poza granicami wielkiego Londynu, a tylko 4 wybuchają w mieście.

W sierpniu 1944 r., kiedy pod naporem wojsk alianckich 155 pułk opuszcza terytorium francuskie, ma on na swoim koncie 8564 wystrzelonych V1, z których 2340 dociera nad Wielką Brytanię i przynosi śmierć 5500 osobom, a ciężko rani 16000. Ta broń Hitlera sieje prawdziwy postrach. Setki tysięcy cywili opuszcza stolicę Wielkiej Brytanii.

Nieudana demonstracja siły

Pomimo druzgocącego wpływu V1 na morale Brytyjczyków oraz demonstracji niezaprzeczalnej technologicznej wyższości Niemiec, „kampania V1" nie przynosi Hitlerowi spodziewanego sukcesu. Opóźnienie rozpoczęcia całej operacji, którą początkowo planowano na marzec 1944 r., nie pozwala V1 uderzyć w brytyjskie porty w chwili, w której przebywają w nich okręty i jednostki wojska mające dokonać desantu. Zbombardowanie brytyjskich portów właśnie w tej chwili mogłoby mieć katastrofalne skutki dla operacji „Overlord". Ostentacyjna budowa ramp wyrzutni V1 w rejonie Pas-de-Calais, mająca na celu zmuszenie aliantów do wylądowania w regionie, w którym Niemcy zgromadzili wszystkie swoje rezerwy i gdzie byli najlepiej przygotowani do stawienia czoła nieprzyjacielowi, też nie odniosła pożądanego skutku. Alianci wylądowali w Normandii, w najbardziej wrażliwym punkcie obrony niemieckiej, zmuszając tym samym nieprzyjaciela do ewakuacji dziesiątek baz z wyrzutniami, które zostały zbudowane w Cotentin oraz w okolicach Cherbourga. Prawdą jest, że polowanie na V1 zaangażowało setki, a nawet tysiące alianckich maszyn, myśliwców i bombowców. Jednak w ostatecznym rozrachunku to ograniczenie alianckich akcji powietrznych wspierających lądowanie w Normandii było tylko częściowe i miało zdecydowanie niewielki wpływ na przebieg całej operacji.

◀ Konstrukcja rakiety V1 (znanej także pod kryptonimem FZG-76) została opracowana tak, aby była najprostsza i najtańsza. Do jej produkcji użyto jak najmniejszej ilości materiałów deficytowych. Wykorzystano przede wszystkim stal i drewno. *(AKG)*

▼ Maksymalny zasięg rakiety V1 wynosił ok. 320 km. 80% wystrzelonych V1 spadło w rejonie 12 km od wyznaczonego im celu. *(AKG)*

◀ Pociski V1 były problemem dla brytyjskiej obrony przeciwlotniczej: rakieta leciała zbyt nisko, by można było ją dosięgnąć z ciężkich dział, i zbyt wysoko jak na lekką broń. *(zbiory prywatne)*

PIAT MK I

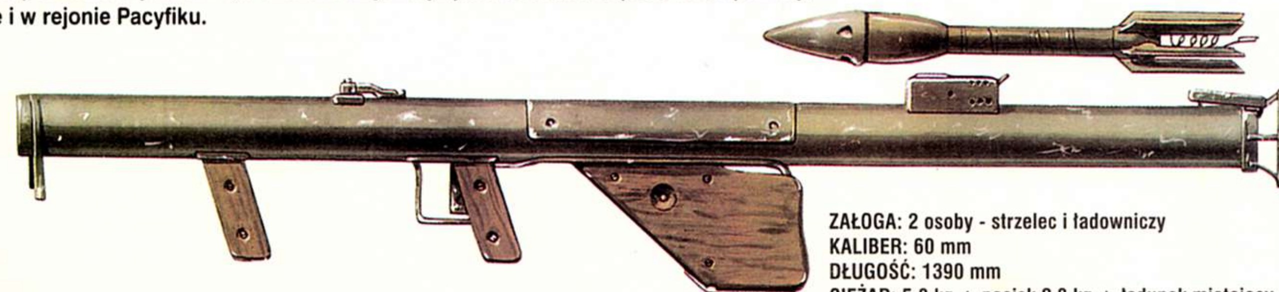
Od roku 1941 na uzbrojeniu wojsk brytyjskich. Skutecznie zwalczał czołgi, niezastąpiony w walkach ulicznych. Był nie tylko bronią piechoty, dysponowały nimi również załogi lekkich czołgów i „carriersów". Pewna ilość tej nowoczesnej, acz niebezpiecznej dla strzelca, broni, została również dostarczona drogą powietrzną dla powstańców warszawskich.

OBSŁUGA: 2 osoby
KALIBER: 76 mm
CIĘŻAR wyrzutni: 14,5 kg
CIĘŻAR granatu: 1,36 kg
DŁUGOŚĆ: 0,99 m
DONOŚNOŚĆ praktyczna: 100 m
SZYBKOŚĆ początkowa granatu: 135 m/sek.



Pancerzownica BAZOOKA M1

Broń przeciwpancerna piechoty amerykanskiej o nieskomplikowanej konstrukcji i olbrzymiej skuteczności. Używana również do niszczenia bunkrów i zapór. Weszła w użycie z końcem 1942 r. na froncie północnoafrykańskim, ale na szerszą skalę była stosowana dopiero w rok później, w Europie i w rejonie Pacyfiku.

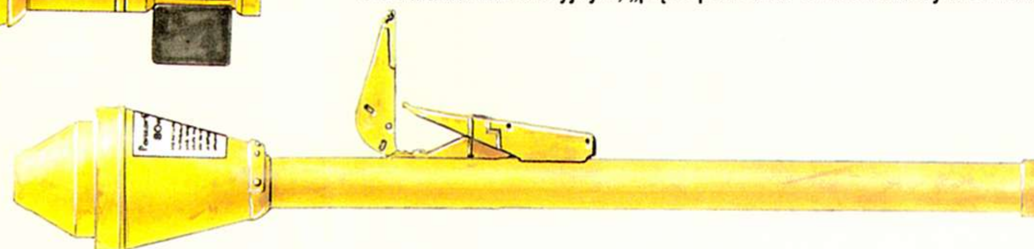


ZAŁOGA: 2 osoby - strzelec i ładowniczy
KALIBER: 60 mm
DŁUGOŚĆ: 1390 mm
CIĘŻAR: 5,8 kg + pocisk 2,8 kg + ładunek miotający 1,56 kg
SZYBKOŚĆ początkowa pocisku: 105 m/sek.
DONOŚNOŚĆ praktyczna: 200 m
SKUTECZNOŚĆ pocisku: przebicie 120 mm pancerza

Granatnik przeciwpancerny PANCERFAUST

Przeciwpancerna broń piechoty do jednorazowego wykorzystania, z pociskami o działaniu kumulacyjnym, „pięść pancerna" stosowana była od roku 1944.

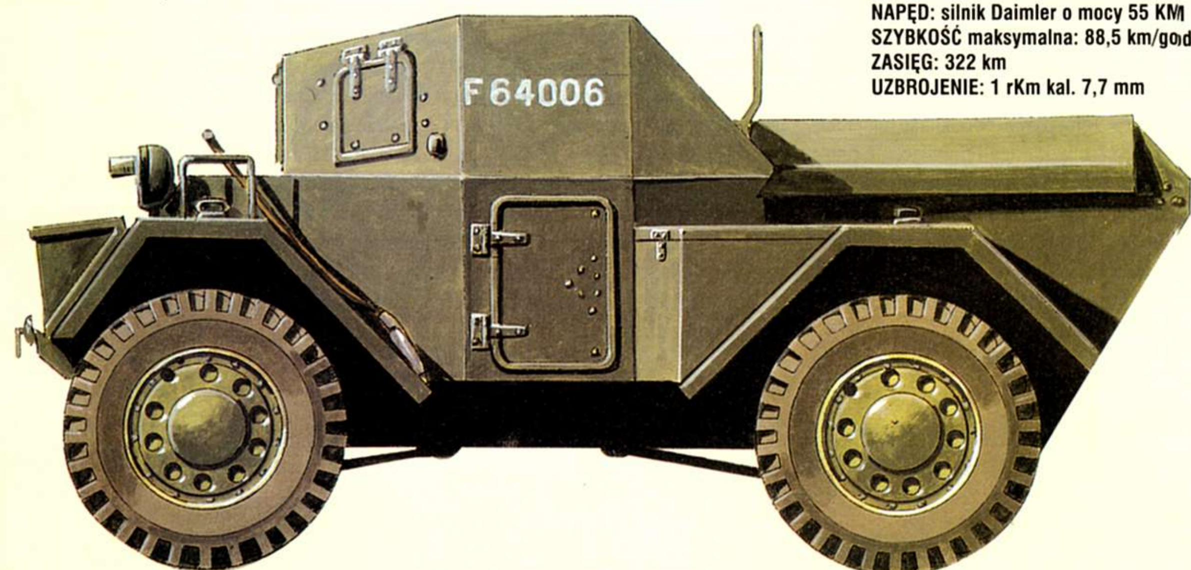
ZAŁOGA: 1 osoba
KALIBER: 50 mm
DŁUGOŚĆ: 1030 mm
CIĘŻAR wyrzutni: 6,10 kg
CIĘŻAR granatu: 2,40 kg
CIĘŻAR ładunku miotającego: 1,50 kg
DONOŚNOŚĆ: do 80 m
SKUTECZNOŚĆ: przebicie 200 mm pancerza



DAIMLER SCOUT CAR MK I

Brytyjski opancerzony samochód zwiadowczy. Udana konstrukcja z roku 1939 sprawiła, że aż do końca wojny ten wielozadaniowy pojazd nie był, w zasadzie, modernizowany.

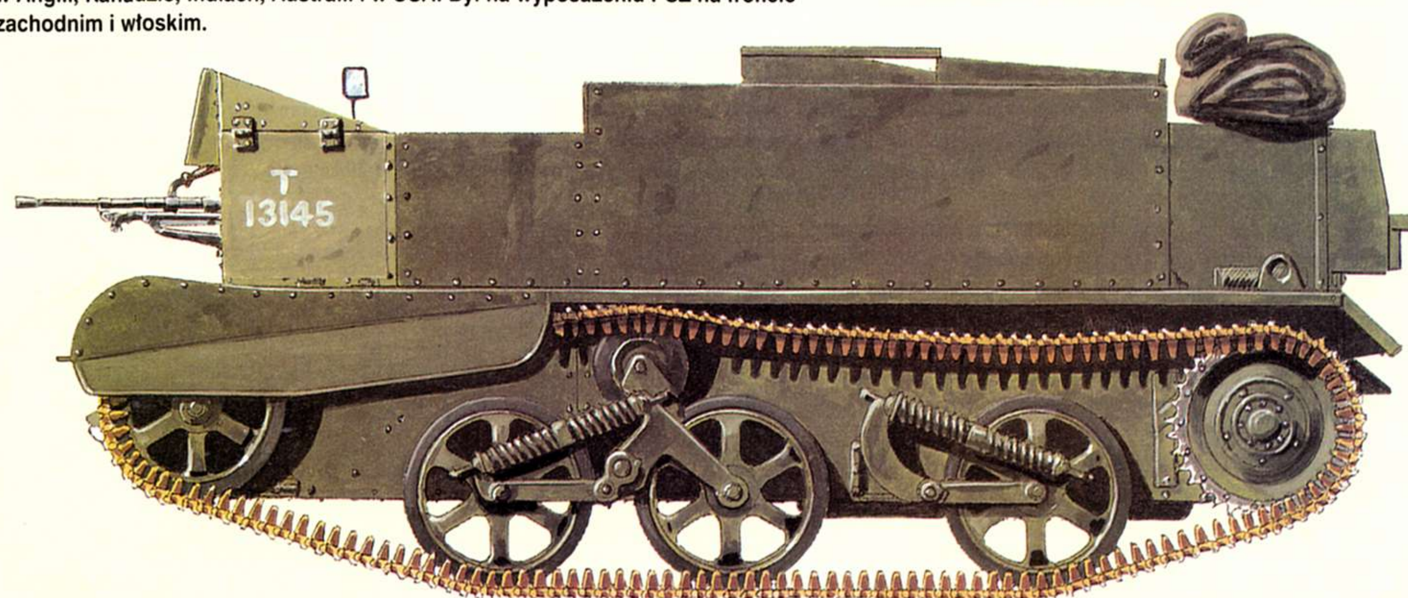
ZAŁOGA: 2 osoby
CIĘŻAR: 3 t
WYMIARY: długość: 3,22 m
SZEROKOŚĆ: 1,71 m
WYSOKOŚĆ: 1,50 m
NAPĘD: silnik Daimler o mocy 55 KM
SZYBKOŚĆ maksymalna: 88,5 km/godz.
ZASIĘG: 322 km
UZBROJENIE: 1 rKm kal. 7,7 mm



UNIVERSAL CARRIER (Bren-Carrier)

Podstawowy transporter wielozadaniowy, produkowany masowo (ok. 85 000 szt.) w Anglii, Kanadzie, Indiach, Australii i w USA. Był na wyposażeniu PSZ na froncie zachodnim i włoskim.

ZAŁOGA: 4-5 osób
CIĘŻAR: do 4 t
MOC silnika: 85-95 KM
SZYBKOŚĆ: do 50 km/godz.
ZASIĘG: DO 260 KM
PANCERZ: do 12 mm
UZBROJENIE: 1 rKm „Bren", kal. 7,7 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYTEJ PODCZAS WALK WE FRANCJI - 1944 r.

Bitwa pod Falaise

▲ **Żołnierze kanadyjscy poszukują min u wejścia do miasteczka Falaise.**
(RHL)

Bitwa pod Falaise, w której udział wzięła polska 1 Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Maczka, zakończyła się unicestwieniem wielu doborowych jednostek niemieckich i otwarciem drogi na Paryż.



Nieznajomość stopni wojskowych obcych formacji doprowadzała do *qui pro quo* - jak to, w którym gen. Elfeldt bierze majora za generała polskiego.



Najstarszy rangą nasz jeniec, gen. Otto von Elfeldt, objął dnia 28 lipca 1944 dowództwo LXXXIV Korpusu na odcinku obronnym u podstawy półwyspu Cherbourg, przeciwstawiającym się inwazji armii amerykańskiej. Korpus jego składał się z resztek siedmiu przetrzepanych już dywizji z podporządkowaną mu 116 Dywizją Pancerną. Spod Arromanches wycofał się na wschód na rzekę Orne i objął w krytycznych dniach połowy sierpnia odcinek obronny na wzgórzach nad miastem Falaise.

Z punktów obserwacyjnych obserwował generał ruch brytyjskich czołgów po wschodniej stronie rzeki Dives, które to czołgi należały do polskiej dywizji pancernej, o czym wtedy jeszcze nie wiedział. Gdy więc dostał rozkaz przebijania się spod Falaise w kierunku północno-wschodnim, poprzez tyły naszych pułków pancernych, uznał to za niemożliwe i uzyskał zgodę dowódcy 7 Armii gen. Haussera na dołączenie się do wojsk spadochronowych, dowodzonych przez gen. Meindla i przebijania się z St. Lambert w kierunku południowo-wschodnim. W dniu 19 sierpnia, zanim wszystkie drogi z tego rejonu na wschód zostały zablokowane przez Polaków, część oddziałów spadochronowych zdołała się wymknąć.

Gdy jednak, idąc w ślad za nimi, o świcie 20 sierpnia zastał odwrót zamknięty



▶ **W bitwie, która wywiązała się w okolicach Falaise, Niemcy poniosą ciężkie straty. Z walk zostaną wyłączone najlepsze jednostki, jakimi Wehrmacht i Waffen SS dysponowały na Froncie zachodnim.**
(zbiory prywatne)

i natarciem z St. Lambert w kierunku poprzez 113 na „Maczugę" chciał otworzyć sobie drogę, po dwóch godzinach walk pełnych strat w sprzęcie i ludziach resztki jego korpusu zostały rozbite, a on sam ze sztabem dostał się do niewoli naszego 10 pułku strzelców konnych.

W wypowiedziach swoich, które opublikował znany autor angielski B. H. Liddell Hart w książce pod tytułem „The other side of the hill" mówi gen. Elfeldt, że dowódca polskiej dywizji pancernej był „dobrze prezentującym się człowiekiem (*a fine looking man*) i dżentelmenem". Potraktował go ostatnim swoim papierosem. A dywizja polska była też w rozpaczliwie trudnej sytuacji, gdy oddziały polskie i niemieckie były nawzajem przemieszane.

Pokusa mnie bierze, by ten komplement w stosunku do dowódcy dywizji, wziąć na swoje konto. Ale co zrobić z papierosem? Całe życie byłem niepalący i wszyscy o tym wiedzieli, a przede wszystkim moi koledzy i mój ordynans osobisty, gospodarujący mą racją tytoniu. Muszę więc sprostować!

Za dowódcę dywizji wziął gen. Elfeldt majora Michała Gutowskiego, dowódcę szwadronu odwodowego 10 pułku strzelców konnych, a późniejszego dowódcę 2 pułku pancernego, pod którego strażą zbierała się w tym dniu masa branych do niewoli Niemców, między nimi gen. Elfeldt ze sztabem. Mimo znajomości języka niemieckiego Gutowski rozmawiał po francusku z generałem i oficerami, z których jeden był dobrze mu znanym członkiem ekipy konnej w zawodach w Berlinie.

W pierwszym momencie po wzięciu do niewoli i generał, i oficerowie jego byli bardzo pewni siebie twierdząc, wobec toczącej się jeszcze zażartej bitwy, że nie wiadomo, kto u kogo jest w niewoli. Potem, w miarę upływania czasu, wobec zwiększającej się liczby jeńców, tak że polana obszerna nie mogła ich już pomieścić - miny im zrzedły. Bardzo zrezygnowani otwierali pochód jeńców, gdyśmy oddawali Niemców Amerykanom, chcąc się pozbyć tego niepotrzebnego w bitwie balastu. „

S. Maczek, „Od podwody do czołga", Kraków 1990



▲ **Oddziały alianckie w drodze na linię frontu. 7 sierpnia 1944 r., około godz. 23 rozpoczęła się pierwsza faza operacji „Totalize".**

(RHL)



Walki pod Falaise przemieniły okolice w szpitale i cmentarzyska. Jak okiem sięgnął, osłonecznione pola zasłane były rannymi i rozkładającymi się już trupami. Zewsząd dochodziły prośby o pomoc...



Przez cały ten dzień okolica Chambois i „Maczugi" szumiała krótkotrwałą strzelaniną w coraz to innym miejscu, ale były to już ostatnie rozpaczliwe próby przebicia się Niemców. Pod wieczór ataki ich zupełnie ustały, a my przystąpiliśmy do wyłuskiwania i brania do niewoli zdziesiątkowanych oddziałów, małych grupek lub pojedynczych żołnierzy.

Zjawił się też pod wieczór niemiecki sanitariusz z prośbą o pomoc w ewakuacji szpitala polowego, mieszczącego się w chłopskiej zagrodzie, w bok od szosy.

Ponieważ miałem już zdobyczny samochód, niemiecką amfibię, dowódca pułku zlecił mi załatwić tę sprawę. Sadzam więc Niemca koło siebie i wkrótce wprowadza mnie on do małej, ukrytej gdzieś z boku szosy chałupy, w której jest kilkunastu rannych. Szpital dysponuje własną sanitarką i to na chodzie, więc ładują się do niej wszyscy, a ja doprowadzam ich do szosy i wskazuję kierunek jazdy - do niewoli.

Sam szperam dalej po gmatwaninie dróg i ścieżek. Niebawem zupełnie niespodziewanie natykam się na jakąś małą polankę, całą zawaloną końskimi trupami. Są już w stanie kompletnego rozkładu, więc zaduch tu panuje potworny. Chcę jak najprędzej się wycofać, gdy spostrzegam do połowy zrujnowaną, niziutką, parterową chałupę, na progu której siedzi w pełnym słońcu, w fotelu, z głową wspartą na lasce, staruszka w czepku, patrząc tępo przed siebie nic nie widzącymi oczami. Odzywam się do niej, ale ona ani drgnie, siedzi wciąż nieruchoma, zupełnie zdaje się nieobecna. Słyszę też cichy głos: „*Kamerad*, *Kamerad*" - to także w pełnym słońcu wsparty plecami o murek siedzi niemiecki żołnierz. Ma jedną nogę potwornie spuchniętą i obwiązaną aż do kolana zakrwawionymi szmatami. Spuchnięte kolano i widoczny kawałek uda mają kolor granatowozielony, a wkoło brzęczy rój ogromnych much. „*Kaput* - jęczy Niemiec, pokazując swoją nogę - *Kaput*". Na ile pozwala mi znajomość języka, na tyle tłumaczę mu, że zaraz przyślę pomoc. Uciekam od tej nasłonecznionej ma-



▼ **8 sierpnia 1944 r. Polski pancerny 24 Pułk Ułanów przystępuje do bitwy pod Falaise. Zwycięstwo osiągnięte zostanie dopiero 21 sierpnia, około godz. 11, kiedy oddziały kanadyjskie połączą się z polskimi na lewej flance „kotła".**

(zbiory prywatne)

▼ **W walkach pod Falaise Niemcy stracili ok. 10 000 żołnierzy (w tym wielu doborowych SS-manów z dywizji „Adolf Hitler" i „Hitlerjugend"). Co najmniej 50 000 dostało się do alianckiej niewoli. Oddziały polskie wzięły do niewoli 5 113 Niemców, w tym jednego generała oraz 136 oficerów).**

(zbiory prywatne)

kabry i pierwszy napotkany patrol sanitarny, który myszkował w poszukiwaniu właśnie takich zagubionych rannych, skierowuje na tę niesamowitą w swym nastroju polankę.

Tak jeżdżąc po najbliższej okolicy Chambois i Falaise napotykam co chwila rowy i wspomniane już szpalery przydrożnych drzew pełne niemieckich trupów, szczątków ludzkich ciał wciśniętych w ziemię ogniem artylerii, bombami lotniczymi, rakietami, i naszpikowanych pociskami karabinów maszynowych.

Pod murami zabytkowego małego zameczku - świeżo usypany grób. Z dwóch patyków sklecony krzyż, na grobie amerykański hełm, a na ziemi wystaje wyciągnięta w górę ludzka dłoń. Nie wiem, czy to z powodu pośpiechu ręka ta nie została przykryta ziemią, czy też może zbyt pochopnie stwierdzono śmierć, w każdym razie ta dłoń wystająca z grobu robi niesamowite wrażenie.



Rozbitymi samochodami na szosie, a właściwie ich zawartością, zainteresowali się widocznie nieliczni pozostali mieszkańcy, którzy wyleźli z jarów i parowów, a także i polscy żołnierze, gdyż szosie przybyło jeszcze więcej śmiecia w postaci porozbijanych skrzyń, skrzynek, walizek i kufrów. Włażę i ja do dużego ciężarowego samochodu stojącego poza szosą na uboczu. Stoją w nim blaszane pojemniki pełne cidru. Ale w samej głębi pod plandeką odkrywam dużą, nie naruszoną skrzynię z napisem: „Benedictine". Tego dnia załogi wszystkich czołgów jadły obiad popijając z pękatej butelki, osobiście przeze mnie wręczonej, ciepły i słodki likier.

Po południu kontynuuję zwiedzanie okolic, oglądam dokładnie „Maczugę", a na niej postrzelane i popalone czołgi polskie i niemieckie. Na jednym z nich leży przewieszony przez lufę prawie zupełnie nagi trup. Oglądam nasze działo przeciwczołgowe, które, samo podziurawione, walczyło skutecznie z nacierającymi czołgami nieprzyjaciela, naszą sanitarkę, nie uszanowaną przez Niemców pomimo bardzo wyraźnych znaków, całą podziurawioną ogniem karabinów maszynowych.

Odkrywam też duże pole całe zasłane hełmami, połamanymi lornetkami, strzępami popalonych papierów i map, i rozebranymi pistoletami bez iglic i sprężyn.

Odkrywam też duże pole całe zasłane hełmami, połamanymi lornetkami, strzępami popalonych papierów i map, i rozebranymi pistoletami bez iglic i sprężyn. Widocznie jakiś większy oddział przygotowywał się tu do pójścia do niewoli.

Zostaję też zatrzymany przez naszych sanitariuszy z prośbą, czy nie pomógłbym im w ewakuacji kilku lżej rannych Polaków, którzy całą bitwę przeczekali ukryci w chłopskiej zagrodzie, a dziś się dopiero zjawili. Zgadzam się chętnie i wkrótce wyjeżdżam z nim z jakiegoś sadu, gdy raptem przez dość wysoki żywopłot wyskakuje na ślicznym, karym koniu Niemiec z rozwianą, jasnoblond czupryną. Na nasz widok osadza konia w miejscu, obraca go na zadzie i takim samym pięknym skokiem wraca na drogę, z której przybył. Gdy po odwiezieniu rannych wracam wąską drogą do Chambois, spotykam go jeszcze raz. Znów przesadził przydrożny szpaler, a zobaczywszy mnie skoczył przez taką samą przeszkodę po drugiej stronie drogi i zginął gdzieś pomiędzy krzakami. Był to jakiś wybitny optymista, łudzący się, że uda mu się przedrzeć do swoich oddziałów, które już nie istniały. Zresz-



◀ **W wyniku operacji „Totalize", w okrążeniu znajduje się ok. 150 000 żołnierzy niemieckich.**

(zbiory prywatne)

▶ **17-funtowe działa obsługiwane przez żołnierzy 4 Dywizjonu Artylerii Przeciwpancernej podczas walk na „Maczudze".**

(zbiory prywatne)

▼ **Odprawa sztabowa polskiej 1 Dywizji Pancernej podczas walk pod „Maczugą" odbywała się w warunkach polowych. Po środku, za stołem - gen. Stanisław Maczek. Przy stoliku z lewej - w jasnej koszuli - oficer operacyjny por. Kamil Czarniecki.**

(zbiory prywatne)

tą bardzo ładnie z tą swoją rozwianą czupryną wyglądał i dobrze siedział w siodle. Odwiedzam napotkaną przedtem staruszkę. Tkwi w tej samej pozie, w której ją zostawiłem, i tak samo zupełnie nie reaguje na mój przyjazd. Rannego już nie ma, tylko murek obsiadło duże stado czarnych much, błyszczących w słońcu na granatowo i zielono, jakby były z oksydowanej, czarnej stali.

Zaczyna padać deszcz, więc kończę swój wywiadowczy rajd, ale wojna tego dnia nie oszczędza mnie, pokazując jeszcze jedną swoją stronę, tym razem zupełnie wyzutą z romantyzmu i bohaterstwa. Oto po rowach i krzakach myszkują - widocznie dotychczas gdzieś ukryte w bezpiecznym miejscu - świnie. Wesoło pochrząkując, pogryzają niemieckie trupy, będące już w stanie kompletnego rozkładu.

Tak oto wyglądają liście lauru wieńczące nasze bohaterskie walki. A walki te kosztowały nas 135 oficerów i 2 192 szeregowych zabitych i rannych. Zdobyczą zaś było wzięcie do niewoli około 150 oficerów, w tym jednego generała i czterech pułkowników, oraz 5 000 szeregowych, zniszczenie około 55 czołgów różnego typu, około 207 pojazdów mechanicznych i ponad 44 armat różnego kalibru, nie licząc drobniejszego sprzętu.

Znacznie później marszałek Montgomery, przemawiając do żołnierzy 1 Dywizji Pancernej, powiedział: „Niemcy zamknięci byli wówczas jak gdyby w butelce. Wy byliście korkiem tej butelki". „

M. Walentynowicz „Wojna bez patosu", PAX 1969 s. 229-232





Generał Patton miał w zwyczaju osobiście zapoznawać się z fortyfikacjami terenu zdobytego przez wojska amerykańskie. W Normandii dane mu było ocenić konstrukcje wyrzutni osławionych pocisków V1.



Cały północny cypel półwyspu Cotentin pokrywały platformy startowe latającej bomby V1. Były one bardzo interesujące. Zazwyczaj w bok od szosy odchodziła wąska betonowa droga, zamaskowana w ten sposób, aby sprawiała wrażenie wiejskiej ścieżki; prowadziła ona od głównej drogi do betonowej płyty wielkości dwóch kortów tenisowych. Na skraju tej płyty wyżłobione były półkoliste wcięcia dla parkowania samochodów ciężarowych. Pośrodku znajdowało się kilka otworów. Niektóre platformy startowe miały piwnice lub schrony, w których można było magazynować rakiety. A oto metoda postępowania: nocą przybywał konwój z pewną liczbą rakiet oraz składaną wyrzutnią. Wyrzutnię instalowano umieszczając jej podpory w otworach, o których wspomniałem. Była ona uniesiona pod kątem około 30° i dokładnie nacelowana na określony obszar Anglii. Umieszczano na niej rakietę i wystrzeliwano ją. Gdy zapas rakiet został wyczerpany, całe urządzenie zabierano i opuszczano to miejsce, pozostawiając mały oddział w celu ponownego jego zamaskowania. Niewiele widziałem platform startowych skutecznie przez nas zbombardowanych.

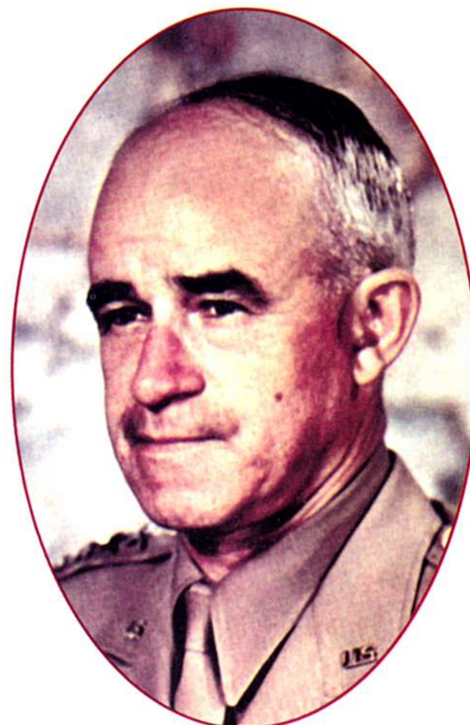
Oglądałem też inną ogromną konstrukcję, której przeznaczenie, o ile mi wiadomo, nigdy nie zostało wyjaśnione. Składała się ona z betonowego bloku długości około mili i szerokości 60 do 80 stóp. We wzgórzach, po obu jej stronach, wykopane były doły w kształcie klina, w przybliżeniu 100 stóp głębokości i 200 stóp szerokości u góry. Doły wypełnione były betonem. Moim zdaniem budowla ta pochłonęła więcej materiału niż Wielka Piramida w Egipcie. Przy budowie jej pracowało jakieś trzy tysiące niewolników przez dwa lata, a jest wykończona zaledwie w połowie.



G. Patton, „Wojna jak ją poznałem", MON, 1964



Omar Bradley (1893-1981)



Przyszły dowódca armii amerykańskiej, która 6 lipca 1944 roku wyląduje na wybrzeżach Normandii, urodził się w 1893 roku w Clark w stanie Missouri. Pochodził z niezamożnej rodziny, co zmusiło go do wczesnego podjęcia pracy w kolejnictwie, i tylko swej inteligencji zawdzięczał otrzymanie stypendium na studia w akademii wojskowej w West Point, którą ukończy w 1915 roku. Przez cały czas, jaki dzieli ukończenie studiów od przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny w końcu 1941 roku, związany będzie ze szkołą piechoty w Fort Benning, gdzie piastować będzie stanowiska od stażysty, poprzez instruktora, aż po komendanta. Jego talent organizatora i pedagoga sprawi, że generał brygady Omar Bradley (nominację na ten stopień otrzymał w 1941 roku) cieszyć się będzie pełnym zaufaniem generała Marshalla, co zaważy na jego przyszłości.

W Afryce Północnej

Kiedy w lutym 1943 roku pojawia się kwestia nominacji na zastępcę gen. Eisenhowera w czasie działań w Północnej Afryce, wybór gen. Marshalla pada na Bradleya. Zostaje on oddelegowany na front w Tunezji jako osobisty przedstawiciel gen. Eisenhowera. Po bitwie o Kasserine amerykańska armia w Tunezji poddana zostaje reorganizacji. Gen. Bradley obejmuje stanowisko zastępcy gen. Pattona ne czele II Korpusu Armii. 15 kwietnia 1943 roku, po przeniesieniu gen. Pattona na stanowisko dowódcy sił amerykańskich przygotowujących lądowanie na Półwyspie Apenińskim, obejmie dowództwo II Korpusu. Na jego czele uczestniczyć będzie w likwidacji oporu Afrika Korps na froncie tunezyjskim.

Kampania we Włoszech

W kampanii włoskiej weźmie udział w walkach o Sycylię, lecz wkrótce zostanie stamtąd odwołany do objęcia dowództwa armii amerykańskiej przygotowującej się do lądowania w Normandii, mając w perspektywie dowodzenie całą amerykańską Grupą Armii, która będzie walczyć na froncie europejskim. W ten sposób stanie się zwierzchnikiem swego dotychczasowego przełożonego, gen. Pattona. 6 czerwca 1944 roku amerykańska 1 Armia pod rozkazami gen. Bradleya ląduje na plażach Omaha i Utah. Po pierwszych sukcesach, wobec silnego oporu jednostek niemieckich, postępy armii zostają wstrzymane. Gen. Bradley opracuje wówczas w najdrobniejszym szczególe plan operacji „Cobra", która otworzy drogę na Avranches. 1 sierpnia 1944 roku przekazuje dowództwo 1 Armii gen. Hodgesowi, a sam obejmuje dowództwo 12 Grupy Armii, przechodząc tym samym - na równi z gen. Montgomerym - pod rozkazy gen. Eisenhowera.

Amerykańska 1 Armia pod rozkazami gen. Bradleya ląduje na plażach Omaha i Utah.

Właśnie w tym okresie podejmie on decyzję, która wzbudzi kontrowersje w sztabie połączonych wojsk alianckich. Rozkazując swej grupie armii zatrzymanie się, by - zgodnie z planem - poczekać na wolno posuwające się jednostki 1 Armii kanadyjskiej, podejmuje ryzyko dania możliwości wojskom niemieckim wyrwania się z kotła pod Falaise. Posunięcie to podyktowane było prawdopodobnie chęcią uniknięcia połączenia sił amerykańskich i brytyjskich w ogniu walki, co - ze względu na niebezpieczeństwo zbombardowania własnych oddziałów - wykluczało jakiekolwiek wsparcie z powietrza. Nie wpłynęło to jednak w decydujący sposób na przebieg kampanii. Postępy 12 Grupy Armii na froncie europejskim doprowadzą do zatrzymania niemieckiej kontrofensywy w Ardenach, do okrążenia wojsk niemieckich w Zagłębiu Ruhry, do przekroczenia Łaby. 8 maja 1945 roku, w momencie podpisania kapitulacji Rzeszy, pod rozkazami gen. Bradleya znajdować się będą 43 dywizje rozciągnięte na froncie o długości ponad 1 000 km, od Łaby po Austrię.



◄ Generałowie armii amerykańskiej Patton i Bradley oraz brytyjski marszałek Montgomery. Podczas walk w Normandii Bradley popierał śmiałe plany Montgomery'ego u naczelnego dowódcy gen. Eisenhowera.

(zbiory prywatne)

Po wojnie

Po zakończeniu wojny, „generał szeregowców", jak go powszechnie nazywano, zostanie mianowany szefem urzędu do spraw weteranów wojny, a w latach 1949-1953 będzie pierwszym przewodniczącym połączonego komitetu szefów sztabu amerykańskich sił zbrojnych podczas wojny w Korei. Pozostawi po sobie pełne anegdot pamiętniki: „Historia żołnierza".

Pacyfiści

Termin „walka w imię pokoju" sam w sobie zawiera sprzeczność. A jednak owa sprzeczność dla wielu okazała się racją bytu. Podważanie walki zbrojnej jako metody rozwiązywania konfliktów przyciąga zwolenników, co niejednokrotnie prowadzi do ustępstw na rzecz Niemiec...

Tak, potępiam wojnę i wszystko, co z sobą niesie. Nie mam dla niej żadnych względów! Nie godzę się! Nie łkam nad nią! Po prostu nie akceptuję ani jej, ani tych wszystkich, którzy biorą w niej udział. Nie chcę mieć do czynienia ani z nimi, ani z nią!

- Ależ, nie można negować wojny, Ferdynandzie! Tylko szaleńcy i tchórze potępiają wojnę w chwili, gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!

- A więc niech żyją szaleńcy i tchórze! - pisał Louis Ferdinand Céline.

Zazwyczaj historycy dzielą pacyfistów na dwie kategorie: pacyfistów umiarkowanych i radykałów. Pacyfiści umiarkowani, nazywani także internacjonalistami albo pacyfistami starego typu, uważają wojnę za nieludzki i irracjonalny środek rozwiązywania konfliktów, jednak nie odrzucają myśli, iż istnieją sytuacje, w których należy się do niej odwołać. Pracują w imię pokoju i dla pokoju, jednak nie odmawiają swojego uczestnictwa w mobilizacji czy przygotowaniach do obrony. Różnego rodzaju stowarzyszenia pacyfistyczne powstałe przede wszystkim pod koniec XIX wieku, jak np. Stowarzyszenie na rzecz Pokoju za Pośrednictwem Prawa (APD - *Association de la Paix par le Droit*) utworzone we Francji w 1887 r., mające na celu popieranie rozbrojenia i międzynarodowego arbitrażu, wciąż działa w latach trzydziestych. Po zakończeniu I wojny światowej pojawia się konkurencja w postaci stowarzyszeń w rodzaju Ligi Narodów, zrzeszonych w międzynarodowej Federacji (*Fédération Internationale*).

Różnego rodzaju stowarzyszenia pacyfistyczne powstałe przede wszystkim pod koniec XIX wieku.

Radykalni pacyfiści negują każdą wojnę między narodami. Są oni zrzeszeni w sekcjach Międzynarodówki opozycyjnej powstałej na początku lat dwudziestych we współpracy z Mię-

▲ Układy Monachijskie „postawiły świat na skraju przepaści".
(AKG)

▼ Jeszcze w 1932 r. część Niemców jawnie opowiadała się przeciwko agresywnym aspiracjom nazistów.
(zbiory prywatne)



▶ „Kat Göring" - karykatura Hartlinga, komunisty i pacyfisty. Po dojściu do władzy naziści natychmiast zabronili publikacji tego typu.
(zbiory prywatne)

▼ „Oprawcy pokoju" - rysunek ten pojawił się w prasie francuskiej w 1939 r.
(zbiory prywatne)



dzynarodowym Ruchem Pojednania na Rzecz Obrony Świadomego Sprzeciwu (MIR - *Mouvement international de la Réconciliation*). Ich zwolennicy rekrutują się z różnych środowisk i zmieniają się w zależności od kraju, w którym działają. Na przykład w Wielkiej Brytanii *Peace Union* Dicka Shepparda liczy ponad 100 tys. członków, podczas gdy we Francji najważniejszy ruch pacyfistyczny, międzynarodowa Liga Bojowników o Pokój (LICP - *Ligue Internationale des Combattants de la Paix*) nie zrzesza nawet 10 tys. zwolenników.

Lata trzydzieste

Wzrost napięcia międzynarodowego w latach trzydziestych daje początek „związkom". Są to struktury dużo bardziej elastyczne niż stowarzyszenia i ligi, toteż skupiają wokół siebie ruchy o różnorakich ambicjach, których jednak naczelnym celem jest obrona pokoju. W 1936 r. powstaje Powszechny Związek na Rzecz Pokoju kierowany przez Brytyjczyka lorda Cecila i Francuza Pierre'a Cota. Jest to związek bliski komunistycznej Międzynarodówce, któremu jednak udaje się objąć swoją działalnością szersze niż ona kręgi. W tym samym roku rusza w Stanach Zjednoczonych kampania mająca na celu nie dopuszczenie do przystąpienia Amerykanów do ewentualnej wojny. Prowadzą ją ruchy pacyfistyczne, zrzeszone w *Emergency Peace Campaign*. Dalszy wzrost międzynarodowego napięcia w 1938 r. przyczynia się do powstania nowych struktur związkowych. *Keep America out of War* utworzona w USA przez socjalistę Normana Thomasa bliska jest partii konserwatywnej. We Francji Centrum związkowe Działań Przeciwko Wojnie (*Centre de Liaison contre la Guerre*) usiłuje skupić wokół siebie zarówno związkowców jak i anarchistów.



Śladem autorytetów

Z wyjątkiem bojowników pochodzących ze związków zawodowych, inni działacze na rzecz pokoju wywodzą się z inteligencji: są to pisarze, profesorowie, nauczyciele. Na przykład 45% członków międzynarodowej Ligi Bojowników na Rzecz Pokoju należy do środowisk intelektualnych. Tak więc automatycznie intelektualne zaangażowanie w walkę o pokój staje się najczęstszą formą jej poparcia. Pisma krytyczne, historyczne i polityczne zajmują tu czołowe miejsce. Bojownicy dementują, bądź podczas meetingów, bądź w naukowych pismach, oficjalną wersję przyczyn I wojny światowej. Publikuje się wspomnienia, które usiłują odnaleźć prekursorów idei pacyfizmu oraz poszukuje się idei i faktów bliskich walce o pokój. Bojownicy o pokój czerpią swą inspirację z utworów Tołstoja, apostoła rezygnacji z przemocy, Normana Angella (*The Great Illusion*, 1909), Gandhiego (*The Power of Non-violence*, 1935), Holendrów Barthelemy de Ligta, Alfreda Vanderpola (bojownika katolickiego), a także francuskiego filozofa Alaina. Pacyfiści przyznają poczesne miejsce „nauczaniu pokoju" - czyli nauce o pokoju. W ten sposób Barthelemy de Ligt otwiera w 1938 r. na przedmieściach Paryża *Peace Academy*.

Nazistowska i faszystowska polityka zewnętrzna, coraz bardziej agresywna, pobudza narodziny świadomości sprzeciwu wobec tego, co dzieje się w świecie. Niektórzy opuszczają szeregi radykalnych pacyfistów tak jak np. Albert Einstein, który w 1933 r. pisze: „celem racjonalnego pacyfizmu nie może już być dzisiaj osłabienie organizacji obronnych, ale takie działanie, aby te organizacje przyczyniły się do wspólnej ochrony nas wszystkich". Inni, przeciwnie, wobec zagrożenia wojną czują się zobowiązani do wstąpienia w szeregi radykalnych pacyfistów, zwłaszcza



▶ „Pasożyty pokoju" - rysunek Bogislasa z francuskiego pisma „Żółtodziób" z 1938 r.

(zbiory prywatne)



▼ Sophie Scholl i jej brat Hans stworzyli ruch „Biała Róża". Za rozdawanie ulotek na Uniwersytecie w Monachium zostali aresztowani przez Gestapo w 1943 r. i straceni.

(zbiory prywatne)

w krajach anglo-saksońskich. Dla nich porozumienia z Monachium jawią się jako przejaw silnego międzynarodowego napięcia, które doprowadziło kraje europejskie na skraj przepaści, i które może być zlikwidowane na drodze rokowań.

Są również tacy, którzy widzą w tych porozumieniach zapowiedź nowego świata, zdolnego uniknąć wojny na drodze dyplomacji znajdującej szerokie poparcie w opinii publicznej (jedno z pacyfistycznych ugrupowań francuskich przyjmuje nazwę Wrzesień 38).

Pacyfiści a mobilizacja

Wraz z powszechną mobilizacją pojawia się problem odmowy służby wojskowej z powodów religijnych lub moralnych. W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych odmowa służby wojskowej z pobudek przekonaniowych uważana jest za jak najbardziej uzasadnioną. Około 60 tys. Anglików otrzymuje zwolnienie ze służby wojskowej z takich właśnie powodów. Wielu z nich to pacyfiści wywodzący się z organizacji pacyfistycznych, albo wyznawcy różnych Kościołów. W Stanach Zjednoczonych, gdzie odmowa z pobudek religijnych lub moralnych zostaje uznana za legalną we wrześniu 1940 r., młodych ludzi rezygnujących ze służby wojskowej z tych właśnie powodów jest stosunkowo niewielu: 42 tys. zmobilizowanych odmawia wstąpienia do wojska głównie z powodów religijnych (np. kwakrzy, mennonici). Natomiast we Francji prawo nie uznaje odmowy służby wojskowej z pobudek moralnych czy religijnych, dlatego ci, którzy jej odmawiają uważani są za niesubordynowanych i podlegają karze więzienia. Toteż pomimo iż stowarzyszenia pacyfistyczne używają odmowy służby wojskowej z wymienionych powyżej powodów jako chwytu propagandowego, większość ich członków podporządkowuje się jednak powszechnej mobilizacji. Niektórzy ważniejsi członkowie ruchów pacyfistycznych, jak np. Claude Jamet czy Sylvain Broussaudier, czołowi działacze Międzynarodowej Ligi Bojowników na Rzecz Pokoju, (LICP - *Ligue Internationale des Combattants de la Paix*) usprawiedliwiają swoją zgodę na wstąpienie w szeregi armii wolą „nie siania ziarna niezgody wśród mas". Natomiast Partia Komunistyczna przyjmuje za swoje hasło dnia slogan mówiący o „natychmiastowym pokoju", jednak nie wspomina nic o sprzeciwie wobec powszechnej mobilizacji.

We Francji prawo nie uznaje odmowy służby wojskowej.

Wobec wojny

Przystąpienie do wojny nie wstrzymuje działalności organizacji pacyfistycznych w krajach anglo-saksońskich. *Peace Pledge Union* (PPU) funkcjonuje nadal, a nawet rozrasta się, osiągając w kwietniu 1940 r. rekordową liczbę 136 tys. członków. *Independent Labour Party* nadal potępia wojnę, podczas gdy *National Council for the Prevention of War* nawołuje do rozwiązania konfliktu na drodze rokowań. Niektórzy bojownicy o pokój opuszczają organizacje, aby utworzyć komuny inspirowane ideą pacyfizmu. Inni, zwłaszcza wywodzący się z pacyfistycznych protestantów, niosą swoją pomoc tym, którzy odmówili służby wojskowej z powodów religijnych i moralnych. Jeszcze inni, głównie umiarkowani pacyfiści, dawni działacze lig popierających Ligę Narodów, ciesząc się poparciem Departamentu Stanu USA, myślą o teoretycznych i praktycznych podwalinach nowego międzynarodowego porządku, który zagwarantowałby pokój. *League of Nations Association*, międzynarodowa Liga Kobiet Walczących na Rzecz Pokoju i Wolności (*Ligue Internationale des Femmes pour la Paix et la Liberté*), a także kwakrzy przyłączają się do amerykańskiej kampanii na rzecz Narodów Zjednoczonych. Bojownicy o pokój pragną międzynarodowego federalizmu, rozumianego jako mniej lub bardziej rozległe zrzeszenie narodów kierowane przez jedną wspólną i najwyższą władzę. Organizacja Narodów Zjednoczonych rozczarowała ich, ponieważ statuty jej przyznają zbyt duże znaczenie wielkim potęgom, które wygrały wojnę, stałym członkom Rady Bezpieczeństwa. W 1947 r. kilka ruchów skupia się wokół *United World Federalists*, którego tezy zostały spopularyzowane przez Henry'ego Wallace'a, kandydata do Białego Domu.



W telegraficznym skrócie

MOSKWA

Sowiety odsłaniają coraz wyraźniej swe istotne plany co do Polski. Miarodajne czynniki w Moskwie uznały, że t.zw. Związek Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele jest zbyt skompromitowany jako bezpośrednie narzędzie polityki Kremla, aby spełniać rolę ośrodka krystalizującego. Powzięto więc plan utworzenia organu o pozorach przedstawicielstwa, który mógłby w razie potrzeby wyłonić konkurencyjny wobec gabinetu premiera Mikołajczyka w Londynie pseudo-rząd polski. W dniu 22 maja b.r. Stalin przyjął na Kremlu delegację t.zw. Krajowej Rady Narodowej przybyłą rzekomo z Polski z niejakim Stanisławem Morawskim na czele. Delegacja była również przyjęta przez prezydenta ZSRR Kalinina i komisarza spraw zagranicznych Mołotowa. Podczas jej pobytu w Moskwie doszło do utworzenia Narodowej Rady Polskiej zwanej popularnie „Polskim Sowietem", która została uznana przez Kreml za jedyne przedstawicielstwo Narodu Polskiego. Rada wydała deklarację potępiającą w ostrych słowach rząd polski w Londynie. Omawiane są również wytyczne reformy rolnej oraz socjalizacji wielkiego przemysłu i związków o charakterze użyteczności publicznej.

„Szaniec", Warszawa, 21 VII 1944 r.

UKRAINA

W Białym Kamieniu zaduszono 6 kobiet, gdy te zostawiwszy mężów i dzieci na stacji wróciły jeszcze do domu po chleb na drogę. W Milatynie Starym kilku parobczaków napadło na dwie kobiety z Polski i zamordowało je w okrutny sposób, obcinając im języki. W Krosienku związano i rzucono żywcem do ognia Polaka Dudzińskiego. W trakcie tego mołodycie śpiewały i tańcowały.

„Słowo Polskie", Lwów, 11 VI 1944 r.



▶ Pacyfiści niemieccy, uważani za wrogów reżimu i zdrajców stanu, trafiali do obozów koncentracyjnych Rzeszy.

(zbiory prywatne)

Pod okupacją

Wojna i restrykcje w dziedzinie wolności wypowiedzi przerywają działalność pacyfistycznych bojowników we Francji. Jednak traktat o Natychmiastowym Pokoju anarchisty Louisa Lecoina jest wciąż potajemnie rozprowadzany w wielu francuskich miastach jeszcze we wrześniu 1939 r. W tym samym czasie w Belgii trzynastu intelektualistów ogłasza manifest na rzecz neutralności. Okupacja popycha sporą liczbę francuskich i belgijskich pacyfistów do podjęcia współpracy z okupantem. We Francji spośród 515 sygnatariuszy petycji na rzecz pokoju w latach 1938-39, 20% popiera proniemiecką politykę rządu Vichy. Aż 40% sygnatariuszy wielu innych petycji zgadza się z polityką marszałka Pétaina. Usiłują oni nawet podkreślić logikę swojego postępowania: rząd Vichy podpisał kapitulację, tak więc fakt zaprzestania działań wojennych jak najbardziej odpowiada pokojowej idei. Ruch oporu zostaje potępiony jako kontynuacja wojny. Podobnie pacyfiści usprawiedliwiają antysemityzm oskarżając Żydów o wywołanie wojny. Są jednak i tacy, którzy prosto z pacyfistycznych organizacji trafiają w szeregi ruchu oporu, z ruchu oporu zaś do partii komunistycznej, potwierdzając wypowiedź Yvesa Frage'a: „Służąc w szeregach armii wyzwoleńczej, nasi robotnicy odrzucili antymilitaryzm".

Druga wojna światowa zmieniła podejście ludzi do spraw wojny i pokoju. Opór wobec agresora, walka o przetrwanie narodu uprawomocniają pojęcie walki zbrojnej i obrony narodowej. Klęska polityki porozumienia z Hitlerem i Mussolinim, następnie kolaboracja pacyfistycznych bojowników z okupantem w krajach zachodniej Europy zdyskredytowały pacyfizm w oczach szerokiej opinii publicznej. Dlatego w pierwszych latach powojennych znacznie słabnie działalność wszystkich ruchów pacyfistycznych i trzeba będzie dopiero groźby wojny nuklearnej, by pacyfizm ponownie nabrał życia.

HUMOR I SATYRA



◀ „Zaszczuty zewsząd hitlerowski pies" - rysunek ten pojawił się latem 1944 r. w prasie brytyjskiej.

(zbiory prywatne)

DWUZNACZNE PYTANIE

Warszawa. W tramwaju linii nr 9 jakaś pani zwraca się do konduktora:
- Czy daleko jeszcze do Niepodległości?
- Jeszcze niecały roczek - odpowiada konduktor.

„Satyra w konspiracji", MON 1958

CIERPLIWA

Niemiec proponuje stojącej w tramwaju pasażerce, by zajęła jego miejsce.
- Proszę, niech pani siądzie.
- Dziękuję, stałam cztery lata, to postoję jeszcze cztery miesiące.

„Satyra w konspiracji", MON 1958

ROZŁĄCZENIE

Warszawski tramwaj. W tłoku opada przegródka. Pasażer woła do konduktora:
- Panie, uważaj pan, bo tu się Generalna Gubernia od Reichu oderwała...

„Warszawski dowcip w walce", Warszawa 1946



PROPAGANDA

Do nieba puka trzydziestu lotników niemieckich. Zza bramy pada pytanie:
- Kto i skąd?
- Strącono nas dzisiaj na froncie.
Święty Klucznik sprawdza komunikat w „szmatławcu" i krzyczy:
- Kłamstwo! Strącono tylko trzech. Reszta wynocha!

„Warszawski dowcip w walce", Warszawa 1946

KAPRAL DYWIZJI WAFFEN SS

NORMANDIA 1944

Zbiory prywatne / fotografia: Marek Pszenicki



• 1. Hełm wz. 40 • 2. Kurtka kroju specjalnego dla Waffen SS. Na patce oznaka stopnia *SS-Sturmmanna*, a na rękawie odpowiedni szewron. W butonierce wstążka EK 2 kl. • 3. Spodnie drelichowe o deseniu maskującym wz. 44, przewidzianym wyłącznie dla Waffen SS • 4. Pas z klamrą formacji • 5. Ładownica brezentowa do MP 38/40 • 6. Torba - mapnik • 7. Pistolet maszynowy MP 40, kal. 9 mm • 8. Chlebak z przytroczoną manierką oraz płachtą namiotową o deseniu dla Waffen SS • 9. Saperki standartowe • 10. Maska przeciwgazowa wz. 38